WIELKOPOLANIN

Rok 20. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 M., z odnosz. do domu 1,45 M., miesięcz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, piątek 3 stycznia 1902

Telefon Ekspedycyi: 1013.

Prze dpłata na pocztach: Kwartalnie 1,20 Mk.,z odnoszeniem 1,62 Mk. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISOW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 2.

Urzędowe Prusy się sierdzą!

W odpowiedzi na piękne, umiarkowane i pełne wzniosłych uczuć oświadczenie w sprawie wrzesińskiej, wygłoszone w sejmie galicyjskim przez księcia Czartoryskiego, odpowiada **urzędowa** „Nordd. Allgem. Zeituug."

„Na wczorajszem posiedzeniu galicyjskiego sejmu złożył „pewien" książę Czartoryski imieniem polskich deputowanych deklaracyą o zajściach wrzesińskich. Deklaracya ta oznacza w pierwszym rzędzie niepowołane i nieprzystojne mieszanie się zagranicy w stosunki wewnętrzne niemieckie. Zwroty użyte w deklaracyi znamionują tak samo zupełną nieznajomość rzeczywistych zajść, jako też narodową nienawiść, z której deklaracya ta wypłynęła. Uwagi księcia Czarryskiego o jedności wszystkich Polaków i o konieczności rozszerzenia narodowo-polskiego poczucia wskazują na cel, którego osięgnąć nie można bez przewrotów państwowych. W obliczu takich manifestacyi żadnemu z rządów interesowanych nie będzie można brać za złe, jeżeli wzmocni sposoby ochronne administracyjne przeciwko międzynarodowym agitacyom natury tak niebezpiecznej. Umiemy tylko wytłomaczyć brakami regulaminu sejmu galicyjskiego, że taka demonstracya mogła mieć miejsce bez remonstracyi ze strony władz rządowych."

Tak pisze **urzędowy** organ kanclerza rzeszy niemieckiej.

Z głosu tego zdaje się wynikać iż kanclerz rzeszy niemieckiej łudził się nadzieją, że centralny rząd austryacki całkowicie zamknie usta polskiemu sejmowi Galicyi.

Nadzieje te musiały być złudne, po pierwsze dla tego, że sprawa wrzesińska jest sprawą wszechpolską, a więc każde polskie ciało ustawodawcze miało obowiązek zabrania głosu, powtóre, że Galicya ma samorząd, a po trzecie, że centralny rząd wiedeński mógł jedynie wpłynąć na złagodzenie deklaracyi, co się też stało.

Dalej: nie po raz pierwszy objawia rząd pruski chęć wywołania mniemania u Austryi i Rosyi, że oburzenie wynikłe ogólnie z przyczyny sprawy wrzesińskiej zwraca się przeciwko wszystkim mocarstwom, dzierżącym ziemie polskie. Na te mniemania pruskie dały miarodawcze pisma rosyjskie odpowiedź wyraźną. Tak Rosya, jak i Austrya wiedzą, że całe oburzenie zwraca się wyłącznie przeciw Prusom, przeciwko systemowi pruskiemu, dążącemu do zupełnego zgnębienia języka polskiego. W tym razie Prusy są całkiem odosobnione — i tej sytuacyi nie zmienią żadne podsuwania podejrzeń.

W sprawie pacierza polskiego.

Donoszą gazety i czytelnicy nasi o coraz większej liczbie sskół, w których dzieci nie chcą mówić niemieckiego pacierza ani uczyć się i odpowiadać w nauce religii po niemiecku. Wymieniają szkoły w Miłosławiu, Jaraczewie, Krotoszynie, Buku, Gostyniu itd. Groźby nie zdołały zmusić dzieci do niemieckiego pacierza i niemieckiej nauki religii. Są jeszcze także inne szkoły, o których nam podobnie donoszą, a których jeszcze nie wymieniamy. „Dziennik Pozn." pisał, że w Gostyniu starano się nakłonić dzieci do niemieckiej nauki religii oświadczeniem, że tak X. Arcypasterz jak i proboszcz miejscowy zgodził się na religią w języku niemieckim. X. Proboszcz musiał to kłamstwo napiętnować.

Ale co prawda, muszą to już być bardzo ciemni ludzie, którzyby temu kłamstwu uwierzyli i dali się na tę wędkę złapać. Tyle już razy oświadczano, pisano o tem, że kościół nie zgadza się na to, ażeby polskim dzieciom kazać pacierz odmawiać po niemiecku i uczyć religii po niemiecku, że każdy prostak, choćby największy w najdalszym zakątku naszej dyecezyi, jeżeli czyta jakiekolwiek pismo, wie, że nietylko nasz X. Arcypasterz wszystkich dokłada starań, i o czem w sejmie mówiono, pukał do najwyższych miejsc, ażeby cofnięto pacierz i religią po niemiecku — dotąd bezskutecznie, ale nawet całe duchowieństwo górnośląskie dekanatami wysłało petycye przeciwko niemieckiej religii — a o zaprowadzenie polskiej.

Co więc kościół o tej nauce trzyma, chyba zakuta głowa nie wie, a zaś każdy rozsądny człowiek wie, że kościół nie ma mocy zakazywać nauczycielom takiej nauki, bo nauczyciele od kościoła ani proboszcza nie zależą, pensyi im ani proboszcz ani kościół nie płaci. Więc zakaz taki byłby nieprzymierzając rzucaniem grochu o ścianę. Mało bowiem który nauczyciel chciałby poświęcić egzystencyą, żony i dzieci przez nieposłuszeństwo dla władzy świeckiej. Dla tego niepotrzebnie chodzą niektórzy parafianie do swoich pasterzy po poradę, co ich dzieci mają robić, łudząc się, że gdy duszpasterz zakaże nauczycielom uczyć po niemiecku, to go usłuchają. Dziś co do szkoły ma większe znaczenie i prawo gmina, która płaci ciężki swój grosz na budowę i utrzymanie szkoły i nauczyciela i dla tego takie jest oburzenie rodziców, że to za ich pieniądze nauczyciele uczą dzieci ich pacierza niemieckiego i religii.

Dochodzą nas liczne listy*) od ojców i matek pełne żalu i oburzenia na to, że za ich krwawicę dzieci zmuszają do innego pacierza i innego katechizmu, jak tego, z którego początków dzieci od rodziców się uczyły. Oświadczają też nam, iż wolą, aby dzieci ich brały „łapy" raczej, aniżeli uczyły się religii i pacierza niemieckiego.

Jeden z zacnych gospodarzy pisze nam: „Po co zatajać przed światem, jak bardzo nam poddanym katolikom Polakom ten przymus w rzeczach świętych cięży, jak ciężko nad tem bolejemy i płaczemy, jak nie możemy pozwolić na to, aby dzieci nasze przymuszano do pacierza i do powtarzania prawd wiary św. nie w języku nas, ojców i matek. Prawda, że słyszeliśmy już nieraz takie obelgi o głupim Polaku, na którym drwa można rąbać. Wyzwisko to znaczy, żeśmy bardzo cierpliwi i potulni, ale gdy się i Polakowi do ostatniej skóry dopiecze — a tą ostatnią skórą najbardziej bolącą jest sprawa wiary naszej świętej, czyli jej nauki w szkole — od tego bólu i najtwardsza natura jęknie."

Przytoczyliśmy te słowa, zmieniwszy tylko kilka wyrazów, bo one malują bardzo dobrze uczucia nasze.

„Bolejemy nad tem", pisze nam i inny nasz czytelnik, „gdy dzieci nasze nie chcą słuchać nauczyciela, aleć jak chodzi o to, ażeby dzieci nasze utwierdziły się we wierze św., dobrze jej prawdami się przejęły na całe życie, co podług naszego mniemania może być tylko w języku ojczystym, nie my temu winni a i my nie chcemy nauki takiej dla naszych dzieci, ale winni temu tylko ci, którzy naszym sumieniom przymus taki chcą nakładać. Więc niechaj przymus ten będzie zniesiony, a dzieci nasze z radością chwalić będą Boga w szkole i uczyć się religii, ale nie po niemiecku. Wtedy nauczyciele ucieszą się także, bo mogą być pewni przywiązania i dzieci i ich rodziców, które będą się tak samo modliły za nich, jak za owego chorego rektora we Wrześni."

Z Gostynia donoszą nam także, że p. landrat w ostatnim czasie odbywał wizyty u X. Proboszcza. Jesteśmy tem zaniepokojeni, boć tam pewno w tych czasach nie będą rozmawiali o pogodzie, tylko o tem, co się tu dzieje. Gdyby to miały być przesłuchy X. Proboszcza w sprawie jego za to uspokojenie, jakie nam w kościele dał, co prawda dla ludzi ciemnych, których nigdzie nie brak, potrzebne, iż władza prześwietna, on sam na tę religią się nie zgodzili, oburzenie nasze byłoby się jeszcze zaogniło. My sobie powiedzieliśmy tutaj, że wolimy, abyśmy sami wszyscy cierpieli, choćby najciężej, aniżeli gdybyśmy mieli zmuszać dzieci nasze do tego, co jest przeciwne naszemu sercu katolickiemu i polskiemu. Żadna siła nas do tego nie zmusi.

*) Dziękujemy za te liste Z tego artykułu przekonaliście, że chociaż wszystkich nie drukowaliśmy, jednak z użyliśmy wszystkie myśli.

X. Arcypasterz Dr. Stablewski

Jego duchowieństwo i Hakatyści.

Pod tym tytułem zamieściła „Germania" dłuższy artykuł, którego główną treść powtórzymy:

„Germania" podnosi w swym artykule, że Hakatyści od lat ostro występują przeciw X. Arcypasterzowi i nawet przyjęli na ostatniem zebraniu rezolucyą, według której nietylko wszyscy duchowni w polskich dzielnicach mają być Niemcami, ale także na stolicy Arcybiskupiej ma być koniecznie Niemiec.

Hakatyści też ciągle burzą przeciw X. Arcypasterzowi, lubo Tenże sprawiedliwie dba o dobro duchowe Niemców katolików.

Hakatyści łudzą się próżno, bo nawet Niemiec Arcybiskup nie mógłby spełnić ich nadziei, ponieważ występowanie w myśl Hakatystów jest sprzeczne z duchem Kościoła. —

Główna praca X. Arcypasterza to dbałość o społeczne stosunki.

Ta praca nie jest bezskuteczną, a widać to z tego, że u nas socyalizm nie może się rozwinąć, chociaż ma dogodne dla siebie warunki.

Każdy bowiem wie, że niezadowolenie jest najlepszym gruntem dla socyalizmu, a niezadowolenia w polskich dzielnicach skutkiem polityki germanizacyjnej jest dużo.

A jednak nigdzie mimo tego niezadowolenia nie dochodzi do gwałtów.

Właśnie duchowni, tak prześladowani przez Hakatystów, potrafią oddziaływać na usposobienie ludu i go uspokajać. Najlepszym tego dowodem Września. Nie kto inny, tylko ksiądz wikary Laskowski uspokajał wzburzonych obywateli wrzesińskich.

Potem przypomina „Germania" błogą działalność naszego X. Arcypasterza i Jego duchowieństwa w Towarzystwach, w Kasach Oszczędności, chrześciańskich Towarzystwach zawodowych i Kółkach włościańskich.

„Germania" przeciwstawia błogą działalność X. Arcypasterza i Jego duchowieństwa do działalności rządu. Jakaż różnica!

Rząd stawia ku podniesieniu (niemczyzny) w dzielnicach wschodnich wspaniałe gmachy, teatry, domy dla Tow., muzea i biblioteki, pochłaniające wiele milionów, ale znosi spokojnie, że jest jeszcze dużo szkół po wsiach z tak dziurawemi dachami, że deszcz wszędzie zacieka, że całe budynki grożą zawaleniem. Nad podniesieniem ekonomicznem polskiego ubóstwa pracowało jedynie polskie duchowieństwo.

Olbrzymia ta praca nie dała duchowieństwu w zamian nic, tylko poczucie spełnionego obowiązku. I mimo wszelkich zaczepek i podburzań, duchowieństwo trwa dalej w swej pracy i spełnia tem dzieło kulturne, mające znaczenie rzeczywistego podniesienia wschodu. To właśnie wielka zasługa X. dr. Stablewskiego i wychowanego przezeń duchowieństwa.

Tyle „Germania."

Na zaczepki Hakaty odpowiedź to bardzo dobra.

Pobudka na Nowy Rok.

Poznań, w końcu r. 1901.

(J. S.) W chwili kiedy jeszcze nietylko po wszechpolskiej krainie od krańca do krańca, lecz także wszędzie, kędykolwiek polska dźwięczy mowa i gdziekolwiek polskie biją serca, rozbrzmiewa hymn święty, wygłoszony ongi przez Aniołów ponad stajenką betleemską nowonarodzonemu Dziecięciu Bożemu, Królowi nieba i wszechziemi i Zbawicielowi wszechświata: „Chwała na wysokości Bogu, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli," — w chwili, gdy już rok 1901 wstąpił do wieczności grobu i bez nadziei zmartwychwstania do wiecznego układa się snu, ja, wraz z najserdeczniejszem pozdrowieniem bratniem ślę w świat szeroki poniższych wierszy pare, jako życzenia na Rok Nowy 1902. A ślę te życzenia wszystkiej bez wyjątku Braci, czy to tulącej się do świętego macierzyńskiego łona naszej drogiej Ojczyzny i do naszych świętych ojczystych ołtarzy, czy też Braci rozrzuconej po dalekim świecie, żyjącej z dala od Ojczyzny już to z dobrej woli, już też rzuconej w świat lo-

sem jak liść wichurą miotany, lecz stojącej wiernie przy naszym sztandarze narodowym, Braci miłującej, jak życie własne piękny kraj nasz rodzinny, słodki język nasz polski, nasze prastare obyczaje, nasz pacierz polski, naszą św. religią rzymsko katolicką, wiarę naszą św., odziedziczoną po wielkich pobożnością i rycerskością przodkach i ojcach naszych. A więc Bracia!

Oczy w niebo, serca w górę, z wiarą w duszy!
Choć bractwo Hakaty jadem ku nam zieje,
Niebiosa przyspieszą kres naszych katuszy,
Bo Bóg się narodził, więc przemoc truchleje
. . . . . .

A więc oświata, Bracia, praca i oszczędność niechaj będzie wspólnem hasłem naszem w tym Roku nowym. O świata, praca i oszczędność niechaj będą pobudką naszą, gromadzącą nas w bratnie, w narodowe szeregi w walce z krzyżacką . . . . Hakaty, w środkach nie przebierającej, by wziąć nam duszę i serce polskie, by nam wziąć nasz język przepiękny, i naszą wiarę św., by nas wydalić z puścizny przekazanej nam przez ojców naszych, i by nas . . . . . A, że ta . . . . . o żołądkach bez dna nigdy nie syta, a zawsze głodna ma wilczy apetyt na naszą polską skórę, przeto hartujmy tę naszą skórę oświatą, pracą i oszczędnością, a da Bóg, że ta . . . . . na naszej polskiej skórze zęby sobie połamie. Do pracy więc, Bracia! do pracy! a pracy uczciwej P, Bóg błogosławi. Ochoczo wszyscy do wspólnej pracy, bo praca na niwie ojczystej lekka, słodka i wdzięczna.

Nasamprzód wy, mężowie polscy, do pracy, bo na niwie ojczystej praca Bogu miła i bogaty przynosi plon. Czy to przemysłowiec, rzemieślnik, rólnik, czy robotnik pracujmy ze skrzętnością i wytrwałością pszczół i mrówek, a dzieciom i domownikom naszym bądźmy wzorem oszczędności, zbożności i trzeźwości. Nie zanosząc naszego grosza polskiego obcym, a kąsającym nas do krwi sierszeni im . . ., natomiast nie szczędźmy go na własną, na dzieci naszych i domowników oświatę, na gazety i książki polskie, także bądźmy skorymi do ofiar na cele narodowe. Jak ojcowie nasi stali na straży granic Polski, strzegąc jej i broniąc przed napadami i łapczywością wrogów, tak też samo i my stójmy na straży, zagród i domów naszych, by w nie nie wśliznęły się wrogi nasze, grożące zagładą wszystkiemu, co nasze, co polskie i katolickie.

Do pracy i Wy, Polki kochane! do pracy! bo praca na niwie ojczystej lekka, słodka i wdzięczna. Wy, jako kapłanki stoicie zawsze na straży naszego świętego narodowego żnicza, a jako matki i gospodynie bądźcie dla dziatwej waszej i czeladki wzorem rzędności, skromności, bojaźni Bożej i pobożność. Niechaj domy wasze, jak ongi matek Waszych, będą świątyniami, w których przemieszkuje Duch Boży, pokój Boży i cześć i miłość dla Przenajświętszej Panienki, Matuchny naszej i cześć i miłość dla Ojczyzny naszej biednej, dla nieszczęśliwego narodu naszego. Niechaj z domów waszych bije w niebiosa pacierz i śpiew polski, a katechizm i elementarz polski niechaj będą zawsze przedmiotami waszej troskliwości macierzyńskiej. Strzeżcie, Polki! progów domów waszych od kalających je a wrogich nam cudzych naleciałości.

Do pracy i ty, kochana Młodzieży polska! do pracy, bo praca na niwie ojczystej lekka, słodka i wdzieczna, bo praca na niwie ojczystej wydaje owoce słodsze od miodu i kwiaty piękniejsze od lilii i róż, bo wydaje owoce i kwiaty składane w ofierze na ołtarzu naszej tak bardzo biednej ojczyzny, którą ongi nad życie własne miłowali chrobrzy młodzieńcy i mężowie polscy, jak Kiliński i Głowacki i dziewice polskie, jak Wanda, córa Krakusa, która dla miłości ojczyzny wolała się utopić w Wiśle, aby nie oddać swej ręki cuddziemcowi; jak nasza młodziutka a piękna nad wyraz królowa Jadwiga, która miłość dla księcia Rakuskiego poświęciła dla Polski i Litwy, oddając swą rękę Jagielle; wreszcie jak hrabianka Emila Platerówna, która jako ochotnik w szeregach polskich walczyła przeciw Moskwie. — Pomagając tedy rodzicom w pracy, poświęcajcie chwile wolne na czytanie dziejów naszych ojczystych, śpiewajcie li tylko nasze piękne pieśni i piosenki polskie i jak najtroskliwej uczcie swych młodszych braci i siostry pacierza, czytania i pisania polskiego.

Na koniec i Ty, mała Dziatwo polska do pracy, bo praca na niwie ojczystej lekka, słodka i wdzięczna i Bogu wielce miła. To też dziateczki drogie pamiętajcie, że Polakami i katolikami jesteście, odmawiajcie jak najchetniej i nabożnie nasz polski paciorek, kochajcie też elementarz polski i uczcie się szczerze czytać i pisać po polsku!

Korespondencya.

Z prowincyi.

Nieraz kiedy się czyta w „Wielkopoianinie“ wyjątki z pism niemieckich, o owym rzekomym ucisku Niemców przez Polaków na wschodzie, — to mimowoli śmiech pusty człowieka bierze — tylko tym mogą pisma hakatystyczne trąbić w uszy, którzy najmniejszego pojęcia nie mają o tem co się u nas dzieje. A że jeszcze dzięki Bogu mamy wielu Niemców bezstronnych, którzy się rządzą sprawiedliwością względem nas Polaków — podam tutaj kilka faktów, ażeby oceniono, kto jest przyczyną rozgoryczenia ludu Polskiego, czy posądzane w tej mierze duchowieństwo katolickie i prasa polska, czy też gdzieindziej szukać źródła?

Powiedzcież panowie hakatyści, gdzieto młodzieniec polski wzięty do wojska, prędzej odczuwa, że jest katolikiem i Polakiem jeżeli nie we wojsku. Tam to szczególniej nabierze zamilowania do swej mowy ojczystej i swej św. wiary. — Bo tam zakazują ojczystym językiem do swego przyjaciela się odzywać. (Tutaj następuje ustęp, który skreśliliśmy ponieważ mógłby na nas sprowadzić proces. Uw. Red.)

I pytajcie tych, co te przechodzili a oni dadzą wam odpowiedź!

Albo czy to nierozgorycza ludu fakt następujący:

Na drodze publicznej z Jeziorek do Słupi stał od niepamiętnych czasów Krzyż czyli tak zwana Boża męka. Ludek nasz dbały o chwałę Bożą z dominium Seeheim postanowił nowy Krzyż w tem miejscu postawić na początku nowego stulecia. Złożono 200 marek na ów cel na ręce X. Proboszcza ze Słupii, proszono go, ażeby się tem zajął. X. Proboszcz chętnie się zajął, wystarawszy się o policyjne pozwolenie postawienia Krzyża i tegoż poświęcenie. Jakoż około końca listopada został nowy Krzyż postawiony a w następną niedzielę poświęceny przy udziale wiernych. Lecz cóż się dzieje — nie podobało się to widać komuś, bo 17 grudnia stawał X. Proboszcz ze Słupi przed sądem w Stęszewie — a z terminu jeszcze nie można wywnioskować, oco właściwie chodzi, czy o postawienie Krzyża — czy o poświęcenie — bo sprawa pewno jeszcze nieskończona. — Ale co dziwniejsza, że i pan Zellner nauczyciel z Jeziorek stawał przed sądem, iż podobno brał udział przy poświęcaniu Krzyża.

A teraz powiedzcież czy to nie rozgorycza ludu? I słyszałem, ze ludzie przechodząc mimo mówili: mój Boże powiadają nam żeśmy jednej wiary jednego Boga — a tu ty im mój Jezu na Krzyżu zawadzasz! — Ale jeszcze o jednem. Nie tak dawno temu chorował tu nauczyciel przy pewnej szkole katolickiej. Przez kilka dni udzielał lekcyi polskim dzieciom nauczyciel Niemiec — i wiecie — jak karał polskie dzieci, gdy się tego nauczyciela do 2 go odezwało po polsku? Może ście jeszcze nie słyszeli? oto urznął z półtora cala drewna i tkał w usta pomiędzy zęby i tak biedne dziecko stać musiało, zową rozwartą buzią, dopóty się panu nauczycielowi podobało. — Czyż to nie oburza rodziców? to Bóg dobry, że nie na długo nasze dzieci zostawały pod tego nauczyciela opieką, ale gdyby długo, a nie przestał był podobnego obchodzenia się z dziećmi to, kto wie czy by się podobnie nie stało, jak we Wrześni. Cóżby dziwnego przecież i rodzice polscy mają tkliwe serca. — Jest to fakt, który świadkami sfwierdzić można.

Może panowie hakatyści powiedzą, że agitatorowie polscy na wiecach burzą lud — ale przecież i to nie! bo u nas żadnego wieca nie byłe polskiego — tylko wiec hakatystów w lesie p. Tiedemanna a więc żaden z mówców polskich nie przemawiał — a pomimo tego, gdy się wszystko przechodzi i nad wszystko się patrzy co się u nas dzieje, to każde serce polsko-katolickie odczuwa, że nie my ich uciskamy — ale oni nas uciskają.

Tyle na dziś z naszych stron, — może z innych stron przyjdzie jakaś wiadomość, boć gdzie indziej też narzekają hakatyści na polski ucisk — to proszę wyjaśnić, niech też świat wie, gdzie się ma nad kim litować...

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd niemiecki chętnie załatwiłby się z zatargiem Venezolańskim, ale nie łatwo mu to przychodzi, nie chciałby bowiem obrazić Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza wprawdzie, że nie będzie Niemcom przeszkadzał w załatwieniu sprawy, z tem zastrzeżeniem, że Niemcy zaniechają terytoryalnych zdobyczy.

Galicya. Lwów, 30-go grudnia. Wczoraj wieczór w teatrze miejskim urządzono serdeczną i podniosłą owacyą dla Antoniego Małeckiego. W teatrze wystawiono z wielkim pietyzmem „Grochowy wieniec“ — a Małecki obecny był w loży na przedstawieniu. Zaledwie spadła po pierwszym akcie kurtyna, szczelnie przepełniona widownia zagrzmiała burzą oklasków. — Czcigodnego jubilata zmuszono do wychylenia się z loży. — Publiczność zwrócona ku niemu, uspokoiła się dopiero wówczas, gdy ze sceny wezwano ją do tego stosownym sygnałem, — Po podniesieniu kurtyny ujrzano na scenie zgromadzony cały personał pod przewodnictwem dyr. Pawlikowskiego. Przed rampę wystąpiła pani Stachowiczowa i wygłosiła okolicsnościowy wiersz Stanisława Bełzy, poczem wręczono jubilatowi wieńce od miasta Lwowa, od sceny lwowskiej i Czytelni kobiet. Po każdym dalszym akcie publiczność zwracała się z frenetycznemi oklaskami ku loży jubilata. Po akcie drugim odczytał ze sceny pan Solski nadesłane na ręce dyrekcyi telegramy gratulacyjne.

— (Sprawa wrzesińska przed sejmem we Lwowie.) Deklaracyi posła księcia Czartoryskiego słuchano w uroczystym nastroju. Gdy książę Czartoryski skończył. dały się słyszeć głośne brawa Przez cały przeciąg odczytywania deklaracyi wszyscy posłowie stali, posłowie ruscy również z miejsc swych powstali. Słuchacze na galeryach i w lożach wysłuchzli przemówienia księcia Czertoryskiego także stojąc.

Z Zaboru rosyjskiego. Z Warszawy donoszą: Nauka języka polskiego, według programu i planu, zatwierdzonego dla męskich i żeńskich gimnazyów, wprowadzoną została w prywatnych szkołach męskich i żeńskich.

Rosya. O rozruchach w miastach rosyjskich donoszą z Petersburga: Według nadeszłych tu wiadomości z Charkowa, powtórzyły się tam demonstracye. — Wczoraj przed południem tłum złożony z 700 osób, przeważnie robotników i studentów, przeciągnął, demonstrując przez miasto. Demonstranci byli po części uzbrojeni w rewolwery. Po jakimś czasie wezwano wojsko i żandarmeryą. Przyszło do starcia, w czasie którego z tłumu padły strzały na wojsko i policyą. Jeden policyant i jeden rewirowy odnieśli ciężkie rany. Tłum rozproszono, 300 ekscentów aresztowano. W Petersburgu zaczyna się objawiać również ruch pomiędzy robotnikami fabrycznymi. Władze czynią starania, aby zapobiedz

Pan Filip z Konopi.

59

Powieść
Kazimierza Glińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdzie mógł, jeździł karocą; gdzie nie mógł, na własnych pedałach chodził; ze wszystkimi kamieniczkami się zaponał, kompromitował godność swoją w izbach karczemnych, o szaraków się ocierając; gońców rozsyłał, płacił, przepłacał, podeszwę od lewego buta zgubił, rozdarł połę żupana, dwa wiadra potu utracił, ale na najmniejszy ślad pana Filipa nie utrafił. Dwukrotnie jeno spotkał Zabiełłę i jął go molestować, by wpływu swojego u królowej użył, ale znów otrzymał odpowiedź:

— „Nic nie poradzisz, waszmość, najjaśniejsza Pani Filipa chce!“

Podkomorzemu ręce opadły.

— Sam sobie będzie winien — szeptał, złość czując we wnętrzu — ale bez starostwa Tećki mu nie dam! Latam po mieście całem, jak żak z proformy, a ten może w Kaczorówce siedzi i dziewkę podbałamuca. Hola, mopanku! dobryś ty ale ja nie gorszy!

Mimo to, gdzie jeno wiechę jaką zajrzał, zabiegał zaraz.

Niesłusznie jednak pan podkomorzy posądzał Filipa, bo i on, narówni z współbratymcami swoimi uprzedził przyjazd króla, jeno fortuna chciała tak, że właśnie dnia tego, w którym pan podkomorzy go łowił, on szukał Kaspra Piwońskiego i z wiechy pod wiechę z szynku do szynku, z zajazdu do zajazdu biegał, z tym samym, co pan Bylina, skutkiem. Gdzie bądź, niechby choć z godzinkę, jeden czy drugi statecznie posiedział, możeby się natknęli na siebie i Kasora nadybali, którego podkomorzy parokrotnie w przedpokoju królewskim zajrzał, zauważywszy przy tem, że rzadką minę miał, jakby go jaka konfuzya strapiła. Gdyby nie to spotkanie, rzecz cała możeby poszła inaczej, bo szlachta zchodziła się na wypitkę pod tak zwany „Dom stryja Jana“ na ulicy Halickiej, dokądby i pan Kasper się udał i fałdów nieco przysiedział — ale Bylina o Filipie mu napomknął, co tak uradowało Piwońskiego, że ten równie, jako i dwaj jego poprzednicy, miejsca już nigdzie nie zasiedział, jeno po zajazdach, szynkach i specyalnych winiarniach Filipa szukał. Byli więc wszyscy trzej, lecz w gonionego się zabawiali: tu wskoczył Filip, ale Kasperek już umknął, tam pan Bylina wpadł, lecz już Fulipa nie zastał. Tak samo i z Kasprem było; kręcili się więc, pocili, ale nic nie wykręcili, choć napocili się do syta.

Pan podkomorzy szaty rozdzierał. — Naocznie się przekonał, jak panu Filipowi król chętny był, ale bez pokazania znamienitego rycerza Ludwisi, łaska pańska w inną stronę obrócićby się mogła, a apetytu na łakomy starościński kąsek, nie brakło.

Dzień zmierzchał, pan Bylina po całodziennym trudzie, nóg już nie czuł, tem bardziej, że obcas u prawego odleciał mu buta i z racyi onej utykać począł. Zziajany i zdyszany powracał już do swojej kwatery, gdy na rogu ulicy Garncarskiej na pana Filipa się natknął.

— Jesteś nakoniec waszmość — krzyknął uradowany. — „Personaliter“ dziury wszystkie zwiedziłem, szukając waćpana. „Verbum dico“: Żydowie tak na pustyni wody nie łaknęli, jako ja ujrzenia fizyonomii waszmościnej. Myślałem, że acan przestrogą moją pogardził i w amory do dziewki się mojej zabrał, stosując się do sentencyi: kota niema, myszom raj!.... a tu bez waćpana na nic molestacye wszelkie, bo król jegomość rzekł: „Dwa takie dam starostwa, lecz niech przedemną sam stanie, bo Ludwisi pokazać go muszę.“ A trzeba waćpanu wiedzieć, żem najpierwszy u króla się stawił, uprzedzając innych aspiracye. Lecz choć Zabiełłę i jednookiego za sobą mam, na nic wszystko, bez obecności waćpanna i pokazania się królowej. Ułapanej zaś raz nici nie można puszczać, o starostwo nie jeden się pokusi, ten i ten godny, „personaliter“ stanie, różne zasługi przypomni, i sobie wyciągnie, dla kogo innego pieczone kasztany. Niema co — myślę — trzeba waćpana ułapić, choćbym zdechł. Patrz jeno, jegomość, jako wyglądam? lewej podeszwy nie ma — prawego obcasa brak, nawet poły żupana nie szukaj! Latam, pytam, żyda nie żyda, chłopa nie chłopa, szlachcica nie szlachcica, czy nie wiedzą czasami gdzie się zatrzymał pan na Konopiach? bom nie wątpił, żeś aść przyjechał, i, choć Tećka dla waćpana przeznaczona, wolę jej rodzica uszanowałeś. Obiegłem tedy zajazdy wszystkie, szynki, winiarnie i garkuchnie, ni słychu! Rozpacz mnie ogarnęła, bo to jutro ogólna audyencya u króla i rozdawanie łask. Jużem kląć zaczął waćpana, jak miły mi Bóg! jużem nawet raz rzekł: Nie dam Tećki, kiedy tak lekceważy trudy i starania moje!

— A teraz waszmość dasz? — podchwycił pan Filip, a oczy mu się zaśmiały, że podkomorzy sam się zdeklarował, zapominając w naracyjnym zapale, iż ze strony pana Filipa mowy jeszcze o Teńce nie było.

— Wżdym waćpana ułapił, to już dam! — odparł podkomorzy.

— Ojcze mój! — wrzasnął pan Filip i nuż do rąk się brać, za kolana ściskać, chwytać, a całować.

Teraz dopiero pan Bylina spostrzegł, że się przedwcześnie wygadał, ale, że nie czas wozu nawracać, gdy się już we wrota wjechało: ryknął płaczem i przytulając do piersi głowę pana Filipa, tak mówił:

— Widzisz, acan, jak pewnym był twego sentymentu dla Tećki, kiedym nie czekając na kawalerską deklaracyą waćpana, zacząłem mówić tak, jakbyśmy oddawna o materyi tej przegadali już z sobą. Ale to Tećka tak mnie z tą myślą oswoiła, żem zapomniał, iz to z nią, nie z waćpanem. była o tem mowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ewentualnym ekscesom lub demonstracyom. Posterunki policyjne koło fabryki wzmocnione.

Austrya. (Samobójstwo wiceprezydenta sądu.) Wiedeń, 30 grudnia. Dziś rano znaleziono wiceprezydenta sądu krajowego w Wiedniu, Ferdynanda Holzingera, nieżywego w biurze. Popełnił samobójstwo.

— Wiedeń, 30 grudnia. Przyczyną samobójstwa wiceprezydenta sądu krajowego, Holzingera, była nieuleczalna choroba ócz. Obawa zupełnej straty wzroku skłoniła Holzingera do samobójstwa.

Turcya. Konstantynopol, 31 grudnia. Rząd turecki powiadomił rosyjską ambasadę, że rata kontrybucyi wojennej wynosząca 350,000 tureckich funtów, płatna w dniu 14 stycznia, wypłaconą będzie w całości.

Chiny. Pekin, 31 grudnia. Według doniesień pism zamordowano w prowincyi Kansa w Ninghiafu francuskiego misyonarza i znaczną liczbę chińskich chrześcian. — Dwór chiński ma opuścić 7 stycznia Paotingfu i powrócić do Pekinu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 2 stycznia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. Liczne grono obywatelstwa z miasta i okolicy składało wczoraj życzenia Noworoczne Najprzew. X. Arcypasterzowi, który Bogu dzięki dobrem cieszy się zdrowiem.

* Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom składamy serdeczne dzięki za przesłane nam życzenia w dniu Nowego Roku!

* Przyjacielowi naszego pisma Michałowi Kaczmarkowi ze Zbierkowa donosimy, że tutajsze pisma niemieckie nie przytoczyły jego skarg, lecz za to powtórzyła je katolicka „Schles. Volksztg.“ i większe pisma polskie, „Dzien. Pozn.“ i „Kurj. Pozn.“ Tym sposobem skargi jego staną się wiadome ogólnie — a pewno w parlamencie i w sejmie przytoczą je posłowie.

* „Germania“ przytacza artykuł „Allgemeine Evangelisch Lutherische Kirchenzeitung“ pod tytułem: „Walka przeciwko polskości jest walką przeciw Rzymowi.“ Zasadniczą treść artykułu podamy później.

* Z prowincyi. Donoszę nam, że zanosi się na nowy proces w guście wrzesińskiego. W pewnej szkole ukarano znowu dziatwę — a gdy jeden z obywateli na nauczyciela wniósł zażalenie, dopatrzono się w tem obrazy urzędnika. — o sprawie tej będziemy mogli niebawem obszerniej donieść.

* Na »Chleb św. Antoniego«: St. Lisiecki z Witten 2,95 m. — Razem 12,35 mk.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 31 grudnia rb.) Zapowiedzi: Czeladn. piekarski A. Goldbarth z R. Tassrikraut. — Śluby: Robotnik Fr. Stachowiak z Z. Kasprzak. Kelner J. Mende z M. Lackner. Nadstrażak K. Kunert z E. Wittig. — Urodziny. Syna: Handlarz węgli T. Stefański. Kowal St. Walczewski. Robotnik A. Nowak. Szafner pocztowy Ign. Koza. Robotnik Wal. Różański. Garbarz P. Altmann. Robotnik A. Dymiński. Cieśla Br. Boetcher. Córki: Czeladn. stolarski Wł. Urbański. Inspektor koszar. J. Sdmmerfeld. Mistrz krawiecki M. Płatkowski. Stolarz J. Kołaski. Kowal Wł. Napieralski. Kelner B. Muszyński. Registrator Edw. Bahn. — Umarli: Wdowa J. Nerlich ur. Foltynowicz 72 lata. Wdowa B. Kędzierska ur. Rausch 77 lat. Wdowa Marya Schlabs ur. Walter 65 lat. Uczeń szkolny J. Jędyczek 12 lat. S. Valent 15 dni St. Zękowski 4 mies. 21 dni. Edw. Sypniewski 2 m. 25 dni. M. Ciemiejewski 1 mies. 15 dni. E. Berndt 1 dzień. Fr. Weidner 4 lata 11 mies. Kupiec S. Beck 70 lat. Żołnierz G. Knispel 20 lat. Wł. Grunwald 1 i pół roku.

* Poznań. Gubernator kaliski, Daragan, był dwukrotnie w teatrze polskim, co bardzo zdaje się gniewać Niemców.

* Poznań. Woda we Warcie zalała już całkowicie łąki dębińskie i oba upusty Tamy Berdychowskiej. Wysokość jej wynosi 2,88 metrów.

* Z teatru. Dziś »Nowy don Kiszot« i »Mazur w 4 pary«. W piątek z powodu prób do sobotniej premiery przedstawienia nie będzie. — W sobotę »Dobry sędzia«. — W niedzielę po południu: »Żoko, małpa brazylijska« po cenach zniżonych. Wieczorem „Dobry sędzia.“

* Koncert skrzypka W. Piotrowskiego i pianisty M. Eichstaedta budzi wielkie zainteresowanie się, gdyż koncertanci ułożyli znakomity program. Koncert rozpocznie Rubinsteina Sonata a-moll na skrzypce i fortepian, następnie zagra p. Piotrowski Brucha koncert g-mol oraz kompozycye Bacha, Jadassohna i Zarzyckiego. Pan Eichstaedt grać będzie Polonez es dur Chopina, Karnawał Schytta, i Marsz Schuberta w opracowaniu koncertowem Taussig. Koncert ten polecamy uwadze muzykalnej publiczności.

* Odbieramy co następuje: Zaraz po wakacyach w przyszły wtorek podejmie komitet chwaliszewski wydawanie ciepłych śniadań dla ubogich dzieci szkólnych w zakładzie »Pod Opatrznością« na Śródce pod dozorem Sióstr Miłosierdzia. Komitet rozporządza szczupłemi funduszami, dotąd zebrało się bowiem zaledwie dwieście marek. Nie starczy to nawet na miesiąc dla około 169 dzieci, które koniecznie potrzebują ciepłej strawy. Mamy jednak nadzieję, że ofiarne społeczeństwo nie opuści i w tym roku ubogiej dziatwy, Prosimy przeto o dalsze datki. Komitet żywienia ubogich dzieci na prawym brzegu Warty.

* Ostatni dzień starego roku jest dniem śmiechu i wesołości, w ten sposób wchodzą ludzie o godzinie 12 w rok nowy, by go powitać z uśmiechem na twarzy i mieć nadzieję. Nam uśmiech ironiczny wywołało na twarz oświadczenie Geselligera, który polecając się w ostatnim numerze starego roku nadal, zapewnia, że wszystkie wiadomości podawać będzie na podstawie prawdy i bezstronności. Wierzymy, że obałamuceni przez to polakożercze pismo landsmanowie, abonenci, wszystko biorą za prawdę, cokolwiek Geselliger o stosunkach prusko polskich im donosi. — Zaraz też świeży dowód „wielkiej bezstronności“ podał Geselliger w tym samym numerze, pisząc o losach wędrownego teatru „Ueberbrettl in Szkandalicyi.“ Dyrektor tego teatru dr. Ewers przybył dnia 23 listopada do Krakowa i ogłosił plakatami zapowiedź trzech przedstawień. Plakaty wielkie, w języku niemieckim, zaraz otoczyły plakaty małe polskie, wzywające, aby nikt na te prusacze widowiska nie poszedł. Udał się do księgarni, gdzie plakaty były drukowane, a tam mu dano przestrogę, aby się wyniósł z Krakowa. Tak samo było w kasynie oficerskiem, gdzie mu zapłacono, ale zabroniono przedstawienia. Obraz wzruszający — pisze ów dyrektor — dla szkandalów wywołanych przez polskich bębnów szkolnych, niemieccy oficerowie odmawiają przedstawienia! Pojechał potem ze swymi aktorami do Lwowa i tam zapowiedział 5 przedstawień w »Colosseum.« Lwów — pisze ów dyrektor — jest miastem tylko na pół polskiem, w którem mieszka 35 procent Rusinów życzliwych Niemcom (stąd też pochodzą agitacye Rusinów akademików i ich burdy w uniwersytecie! Uw. Red.) i 15 procent żydów — oprócz tych jest tam znaczna kolonia niemiecka i korpus oficerów niemieckich (?!). — Każdy tam mówi dobrze po niemiecku i dla tego nie myślałem, że tam będę narażonym na hece polskie. Atoli dyrekcya Colosseum oświadczyła, że nie pozwoli na przedstawienia pod żadnym warunkiem. Żądałem wynagrodzenia za poniesione koszta, ale tych mi odmówiono. Udałem się do adwokata, polecanego mi przez konsula niemieckiego barona Spesshardta, ale ten oświadczył, że zażalenia nie może przyjąć, a wątpi, czyby się znalazł choćby jeden sędzia, któryby przyjął i sprawę tę rozstrzygnął, zwłaszcza wobec Prusaków. Prawdziwie po polsku! politykę wciągają w sprawy i wyroki sądowe, które sztuki dotyczą! (piękna mi sztuka: Uberbrettl! uw. red.) — Nie mogłem zatem grać ani w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Kołomyi, a wszędzie mi zaliczki przepadły.« Otóż mamy »bezstronność« Geselligera! O obrażonym prześladowaniami honorze narodu polskiego nie ma u niego mowy! — co prawda mieszkańcy w »Szkandalicyi« — jak Galicyą nazywa — to zupełnie inny szczep polski nie ten, który zamieszkuje »die Provinz Posen« jak twierdzi równie prawdomowny »Posener Tageblatt!«

* Janówiec. Do Westfalii na robotę wybrała się znaczna liczba robotników, ale byli zniewoleni powrócić i na próżno wydali pieniądze na podróż, nie otrzymawszy roboty, gdyż fabryki pracują teraz z coraz mniejszą liczbą robotników, nie mając ani zamówień, ani odbiorców na wyroby. W pobliskim Sielcu odbywają się wiercenia w ziemi, celem znalezienia pokładu soli i węgla brunatnego.

* Śrem. Jedenastoletni syn robotnika Szymona Czawojdy z Łęgu, utonął we Warcie zarwawszy się na lodzie, brat 14 letni chciał go ratować, ale sam się zarwał i zaledwie uszedł ze życiem.

* Pniewy. Na rynku przy pompie zarwała się ziemia na 3 metry głębokości. Służąca pewna brała w tej chwili wodę i zapadła się w głąb i utraciła przytomność — zaledwie ją żywą wydobyto. Ocembrowanie pompy zgniło i stąd powstało zarwanie się ziemi.

* Kcynia dnia 30. 12. 1901. Z różnych miast i miasteczek bywają korespondencye w Wielkopolaninie zamieszczane, tyko z Kcynie nie słychać. Co prawda, nie widzi się tu nic pocieszającego, a o ziemi niechętnie się pisze. W nadziei jednak, iż słowa moje chociaż cokolwiek do naprawienia stosunków tutejszych się przyczynią, zamierzam choć z parę słów napisać. Istnieje tu tylko jedno Towarzystwo i to jest Towarzystwo Przemysłowe. Myślałby każdy, że musi dla tego bardzo być popierane, lecz niestety jest całkiem inaczej. Mamy tu wielu Polaków, lecz grzeszą po części obojętnością. Z tak zwanej inteligencyi nikt do Towarzystw nie należy, pomimo, iż składa się ono prawie z ludzi zupełnie niezależnych, których obecność na zebraniach bardzo by dla podniesienia Towarzystwa była pożądaną. Większa część młodzieży idąc za przykładem starszych, przepędza wolny czas przy kieliszku i kartach (które to rozrywki bardzo są tu ulubiobiono) lub przy innych niestósownych zabawach rujnuje przez to mienie i zdrowie. — Smutne to doprawdy. Na prośbę, aby przystąpiono do Towarzystwa odbiera się zwykle odpowiedź, że nie masz tam stósownego towarzystwa. Jakie to błahe wymówki. lecz nie byłoby tego, gdyby wykształceńsi ludzie Towarzystwem Przemysłowem więcej zajmować się i popierać je chcieli. Mamy znowu wielu członków, którzy tylko wtedy na zebrania przychodzą, gdy chodzi o urządzenie zabawy, zresztą nie widać ich nigdy. Bawić, tylko bawić się chcą, niepomnąc w jakich ciężkich stosunkach się znajdujemy i że niejeden grosz niepotrzebnie na zabawy wydany mógłby być z takim pożytkiem na narodowe lub inne wzniosłe cele wydany. Mamy tu także ludzi z chęcią do pracy społecznej, lecz praca ich dla oziębłości ogólnej nie przynosi pożądanych owoców.

* Inowrocław. W Orłowie zakończył żywot doczesny nagle na paraliż serca ś. p. X. Albin Barcikowski, proboszcz, w 62 r życia.

* Chodzież. Kupcy panowie Jagielski, Aszowski i Gładysz zaprosili kilkunastu obywateli celem narady nad utworzeniem Towarzystwa gimnastycznego »Sokół.« Narada ta odbyła się w marcu bez rezultatu. Władza policyjna upatrzyła w tem karygodne zebranie publiczne. Sąd ławniczy ich uwolnił, ale sąd karny ziemiański w Pile obalił ten wyrok. Przeciwko niemu założyli trzej obywatele rewizyą. Senat karny kamergerychtu obalił wyrok i przekazał powtórne badanie sprawy sądowi ziemiańskiego w Bydgoszczy.

* Berlin. Na święta dowieziono do Berlina 30 tysięcy centnarów karpi. Dwanaście tysięcy pozostało na sprzedaż na dzień Nowego Roku, w którym berlińczycy także zwykli karpia mieć na obiad.

* Warszawa. W święta nadeszło z Petersburga pozwolenie na postawienie pomnika Szopenowi we Warszawie.

* Marsylia jest wielkim portem morskim we Francyi. Ogromna liczba szczurów niepokoi ludność tego wielkiego miasta. Próbowano rozmaitych sposobów na ich wytępienie. Nic nie pomogło. Teraz na okrętach, na których szczury niesłychanie się mnożą, rozpoczęto ich tępienie płynnym kwasem węglowym i skutek okazał się bardzo pomyślnym.

* Kalendarz. Piątek dnia 3 stycznia r. b. Genowefy p. Wschód słońca o godzinie 8, minut 13, zachód o godz. 3 min. 57.

Ruch w Towarzystwach.

* Towarzystwo pomocników cukierniczych przypomina łaskawym kolegom o nadzwyczajnem walnem zebraniu, które się odbędzie się w czwartek dnia 2 bm. wieczorem o godzinie 8 w lokalu posiedzeń przy ulicy Wodnej nr. 27 I p. Zarząd.

* Sobiałkowo, dnia 28 12. 1901. Znów jeden z naszych, Marcin Stulpa sprzedał 12 mórg pszennej ziemi, morgę za 315 mk. jednemu z hakatystów Heidrowi ze Sobiałkowa. — Swoim nie życzył, a dał ziemię Niemcowi, i to w tych czasach, kiedy każdy widzi, jak na nasz język nastają!

Jeden z abonentów.

Obrona prawna.

* Panu D. G. odpowiadamy: Do osiągnięcia renty inwalidztwa żadnej skutecznej rady Panu udzielić nie możemy. — Gdy Pan zacząłeś marki wlepiać, byłeś już Pan inwalidą i miałeś przeszło 40 lat, więc wlepianie marek było bezprawnem. Pan tylko możesz żądać od miejscowego związku ubogich wsparcia, a jeżeli tenże związek wsparcia Panu odmówi, to przysługuje Panu zażalenie do wydziału powiatowego.

* Panu S. K. z Muchorzy N. odpowiadamy: Pan masz nie tylko prawo pozostać w dotychczasowem pomieszkaniu przez cały rok 1902, lecz i odciągnąć od komornego koszta wystawienia pieca. Wypowiedzenie Panu pomieszkania przez właściciela domu jest zupełnie nieprawne.

* Panu J. B. G. odpowiadamy: Na kupionym przez Pana gruncie wynoszącym 60 morgów nie służy Panu prawo polowania chociaż Pan już dzierżawisz polowanie na obsz położonych 300 morgach. Czy dawniejszy właściciel owych Panu sprzedanych ale jeszcze nieprzewłaszczonych 60 morgów ma prawo polowania, zależy od tego czy te 60 mórg są jeszcze częścią jego przynajmniej 300 morgów obejmującego gruntu, bo jeżeli on tyle gruntu nie posiada, to i jemu prawo polowania nie służy.

* Panu W. T. w Cz. odpowiadamy: Jeżeli parobek nie chciał uporczywie pełnić u Pana służby według ugody, to wolno Panu było go ze służby wydalić, ale Pan nie masz prawa nakładać na niego kary pieniężnej i odciągać mu jej od zasług.

* Panu W. K. w Z. odpowiadamy: Dopóki chłopak Pański nie będzie od uczęszczania do szkoły uwolniony, musi do szkoły uczęszczać, chociaż już 14 lat skończył.

* Panu T. Ł. W. G. odpowiadamy: Jeżeliś Pan maszyny do szycia bezwarunkowo nie zamówił, to jej Pan odbierać nie potrzebujesz.

* Panu P. K. w Sz. odpowiadamy: Naszem zdaniem nie możesz się Pan uwolnić od nałożonej na Pana kary szkolnej, ponieważ Pan syna, który jeszcze nie był od szkoły uwolniony, do szkoły nie posyłałeś.

Od Redakcyi.

* Panu I. Sz. Należy się spytać rektora, czy pozwoli synowi Pańskiemu wystąpić w «Genowefie«. Rozsądny rektor nic przeciwko temu mieć nie powinien. — Na drugie pytanie damy odpowiedź później.

* Panu B. K. Można pisać obu sposobmi. My piszemy przez „y“.

* Sprawozdanie z handlu nasion. B. Hozakowski, Toruń, d. 30 grudnia Płacono za 50 kgr.: Koniczyna czerwona I. 55—58. Koniczyna czerwona II 50—52. Koniczyna czerwona III 45—48. Koniczyna biała I 65—75. Koniszyna biała II 50—60. Koniczyna biała III 40—45 Koniczyna szwezdka 40—65. Koniczyna chmielowa żółta 22—25. Koniczyna wiśniowa (inkarnatka) 25—28. Koniczyna nostrzyk zwyczajny 18—20. Koniczyna przelot pospolity 45—65. Esparceta —,—. Seradela świeża (zeszłoroczna — mk.) 10—11. Rajgras angielski 22—24. Rajgras włoski 22—26, Rajgras francuski 45—50. Trawa kupkowa 55 do 60. Kostrzewa owcza 35—45. Tymoteusz 24 do 28. Kukurydza węgierska 6. Sporek olbrzymi 10. Sporek mały 9. Gorczyca żółta 10—11. Łubin żółty 5,75. Łubin niebieski 6,20 Wyka 9,00. Tatarka srebrzysta 00,00. Tatarka brunatna 6,50. Rzepik letni 16.—. Bobik koński 8. Mak 25—35.

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 31 go grudnia (Bank »Kwilecki Potocki i Spółka.«)

Obrót: spok.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledn. m.
Pszenica	178	170	160
„ nowa	—	—	—
Żyto	144	141	—
Jęczmień	132	122	116
Owies	89	83	127
Groch	65	45	135

Giełda wrocławska, dn. 30 grudnia.

	Za 100 kilogramów: dobry towar najw. cena m. f.	dobry towar najn. cena m. f.	średni towar najw. cena m. f.	średni towar najn. cena m. f.	pośledni towar najw. cena m. f.	pośledni towar najn. cena m. f.
Pszenica biała	17 40	16 90	16 20	16 10	15 30	15 10
„ żółta	17 30	16 80	16 10	16 —	15 70	15 —
Żyto	14 90	14 60	14 50	14 40	14 —	13 40
Jęczmień	14 20	13 20	12 70	12 50	11 90	11 40
Owies	14 —	13 50	13 60	13 40	13 —	12 70
Owies nowy	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Groch Victoria	20 —	19 —	18 —	17 —	16 —	15 —
„ mały	17 50	17 —	16 90	14 50	14 —	13 50

Bydgoszcz, 30 grudnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica wedle gatunku 174—180 mk. Żyto zdrowy gatunek 150—155 mk., mokre, pośledni gatunek, niżej notowania. Jęczmień 120—126 mk., dla browarów 126—131 mk., najpiękniejszy nad notowania. Groch do gotowania 180—185 mk., na paszę 135 145 Owies 140—145

Cztery wspaniałe obrazy

1) **Bitwa Racławicka,** wielki obraz kolorowy 51×70 cm. Cena 1,80 mk. z franko przesełką.

2) **Przysięga Kościuszki w Krakowie,** wielki obraz kolorowy 51×70 ctm. Cena 2,20 mk. z fr. przesełką.

Piękne w 12 kolorach wykonane **narodowe** obrazy przez znakomitego naszego malarza W. Eliasza ofiarujemy naszym czytelnikom Obrazy te mogą być ozdobą każdego polskiego mieszkania, pałacu czy chaty. Za nadesłaniem **3,00 mk** przesełamy oba te obrazy w rolce franko bez uszkodzenia. Można też nabywać pojedyńczo te obrazy, i to: **Bitwę Racławicką za 1,80 mk. Przysięgę Kościuszki za 2,20 mk.** z franko przesełką.

3) **Portret Kościuszki,** wielki olejny druk 40×57 cm. zamiast 2 mk. tylko 1,60 mk. z przesełką fr. 2 mk.

4) **Kościuszko na koniu,** piękna kolorowa chromolitogr. 33×40 cm. za cenę zniżoną tylko 40 fen., z fr. przes. 80 fen.

Obrazy te nagrodzone zostały srebrnym medalem na wystawie lwowskiej.

Kto nabywa wszystkie te cztery obrazy, płaci tylko 4,50 m. z fr. przesełką

Zgłoszenia do

Ekspedycyi „Wielkopolanina“

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

75 fen. 75 fen.

„Biblioteka Powieści.“

20—22 tomów rocznie.

75 fen. 75 fen.

Zakład dentystyczny

M. Kaniasty,

Poznań, ul. Wrocławska 18,
I piętro.

Ceny jak najniższe.

Praktykuje od r. 1890.

Nuty!

Nuty na fortepian!!!

101 tańców za 3 marki!!

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierających **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakomitszych kompozytorów Cena **tylko 3 mk.** z przesełką franco **3,20 mk.**, przez zaliczkę **3,40 m.**

Nuty na skrzypce!!!

101 tańców za 2 m.

na skrzypce w łatwym układzie, zawierających: **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polki mazurki, kontredansy, lansiery, gawoty i t. d. najznakomitszych kompozytorów. — Cena **tylko 2 mk.**, z franko przesełką **2,20 mk.**, przez zaliczkę **2,40 mk.**

Na fortepian

Polskie tańce

zawierające najpiękniejsze utwory **Moniuszki, Łady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Kontskiego, Osmańskiego, Konopaska, Lipińskiego, Winnickiego, mazury, kujawiaki, polonezy, krakowiaki, polki, mazurki, galopady.**
Dwa tomy Cena **3,20 mrk.** z fran. przesyłką.

Polskie tańce

na skrzypce

zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopy, krakowiaki i kujawiaki: Moniuszki, Lewandowskiego, Ogińskiego, Łady, Kątskiego, Osmańskiego, Lipińskiego, Winnickiego, Paderewskiego itd. 2 tomy. Cena tylko **2,20 mk.**

Na skrzypce.

Oj Nasza!

Zbiór obejmujący **50 mazurków, kujawiaków, obertasów, dumek** i innych tym podobnych utworów polskich **na skrzypce.** Cena **1,00 mk.**

Za 1,50 mrk.

!!!! Nowość !!!!

Ważne dla grających!

60 TAŃCÓW

nowych i pięknych za mk. 1,50 zawierających **31 walcy, 13 marszy, 3 galopady, 7 polek, 6 polek mazurek.** Ułożone **na fortepian w łatwym stylu na 2 ręce.** Cena z fr. przesełką tylko **1.70 mk.**

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

---

75 fen. 75 fen.

„Biblioteka Powieści.“

20—22 tomów rocznie.

75 fen. 75 fen.

Wszystkim towarzystwom, bratwom, krewnym i znajomym, którzy brali udział w pogrzebie naszego najdroższego ojca ś, p. **Jana Czekaja** składamy serdeczne

„Bóg zapłać!“

Dzieci.

Szanownym moim odbiorcom, krewnym i znajomym życzę

wesołego Nowego Roku!

Z. Woliński w Jaraczewie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

w Poznaniu

przyjmuje depozyta i płaci zależnie od długości wypowiedzenia **3½, 4, 4½ i 4¾%**, obliczając procent od dnia złożenia pieniędzy.

Od kapitałów większych płatnych każdego czasu oblicza 1% niżej każdorazowego dyskonta Banku Rzeszy, wszakże nie niżej 3¼%.

Poleca **swe konto czekowe,** dostarcza przekazów na wszystkie ważniejsze miasta Europy i pozaeuropejskie.

Kupuje i sprzedaje każdego czasu listy zastawne rentowe, papiery państwowe niemieckie i zagraniczne, zmienia walory rosyjskie, austryackie, francuzkie, amerykańskie i inne.

Składy moje są zimą i latem otwarte:

w niedzielę, poniedziałki, piątki i wszystkie dni poświąteczne od **7**-ej rano,

w inne zaś dni od **8**-ej rano do **9**-ej wieczorem.

J. N. Leitgeber,

Poznań.

Aukcya.

W sobotę, dnia 4 go stycznia 1902 o godz. **11**-tej z rana komornik sądowy **Schriever** z Poznania sprzedawać będzie na **ulicy Głogowskiej nr. 43** (Hotel Concordia)

drewniane stajnie

48 mtr. długie, w całości lub częściowo, najwięcej dającemu.

A. Cichowicz.

---

10 milionów marek w gotówce

wynoszą wszystkie wygrane poręczonej przez państwo

wielkiej loteryi pieniężnej.

Główne wygrane: mrk. 500,000, 300,000, 200,000, 100,000, 70,000, 60,000 itp.

Co drugi los wygrywa.

Pierwsze ciągnienie 13 i 14 stycznia 1902 r.

Losy oryginalne włącznie niemieckiego stempla państwowego po mk. 3,—, mk. 6,—, mk. 12,— i mk. 24,—.

Prospekty, z których bliższych szczegółów dowiedzieć się można, rozsyłam na żądanie naprzód i darmo. (6993

AUGUST AHLERS, Brunświk (Braunschweig.)

Posener Papierwaarenfabrik.

Poznańska fabryka wyrob. papierowych

G. m. b. H., **Poznań O. 5.**

Tutki, Kartony,

Adr. dla telegr.: „Papier.“ **Druki.** Tel. No. **929.**

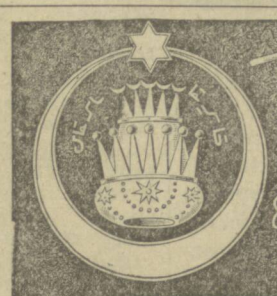

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze

Produkcya roczna: 163 miliony.

Jedyna

Jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Cykorya Resaga jest czysta.

Centralna Drogerya J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek nr. 8.

Hurtownie i detalicznie. Telefon nr. 235.

poleca po znanych tanich cenach w doborowych gatunkach:

Farby olejne i lakierowe do podłóg malowania.
Kit do podłóg.
Pendzle. (210
Oliwę prowancką.
Musztardę.
Opłatki do mazurków.
Wodę kolońską prawdziwą i własnego wyrobu.
Perfumy francuzkie i angielskie.
Mydła toaletowe w wielkim wyborze.

Zamówienia po nad 10 mrk. wysełam franko pocztą lub też koleją odwrotnie.

---

66. Największy skład futer! 66.

66. Jak najtańsze ceny. 66. (5530)

66. HEIMANN LESSLER. 66.

66 Stary Rynek 66 (w pobliżu ul. Nowej.)

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanow. Publiczności polecam

skład gotowych krat żelaznych

z kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów i kraty do Bożychmąk. (1208

Stanisław Brzozowski,
mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

W. Kruk,
dawniej
L. Skrzetuski,
złotnik i jubiler w Poznaniu,
ul. Wodna przy Rynku
pracownia założ. r. 1848 poleca
prawe korale, 6 rządk,
począwszy już od **6 mrk.**
masiw złote pierścionki,
począwszy już od **4 mrk.**
masiw damski zegarek
począwszy już od **20 mk.**
Ogromny wybór biżuteryi.
Rzetelnie nizkie ceny.

Baczność!! Baczność!!

Nowa Spółka krawiecka

Poznań, Stary Rynek nr. 85
parter, róg ulicy Zamkowej,
poleca Szanownej Publiczności po zadziwiająco taniej cenie:

Ubiory męzkie już	od	11,00 m.
„ dla młodzieńc.	od	9,00 m.
„ dla chłopców	od	7,00 m.
Ubiorki mało	od	3,50 m.
Spodnie męzkie	od	3,00 m.
„ dla młodzieńc.	od	2,50 m.

Paletoty zimowe, płaszcze z dobrego i trwałego materyału, bardzo tanio, również polecamy nasz bogato zaopatrzony

skład sukna

które sprzedajemy z łokcia bardzo tanio. — Zamówienia na miarę przyjmujemy i odstawiamy pod gwarancyą dobrego kroju i tanio.

Prosimy uważać na firmę:
Nowa Spółka krawiecka, Stary Rynek nr. 85 part.
przy ulicy Zamkowej.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów darłego pierza za 10 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk. (5813
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego, najlepszego białego po 25 mk.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk. przesyłają franko za zaliczką

Matzdorff i Zerkowski,
Poznań (Posen).
Ulica Wroniecka nr. 24.
naprzeciwko D. Scherek Wwe.
Hurtowny skład pierza i puchu.
Próby i cenniki darmo i franko.

Ostrzegam każdego, ażeby mojemu synowi **Konstantemu** nic nie pożyczył, bo za długi jego nie odpowiadam. (1

M. Tyczewski.

Dom. Gozdawa p. Mogilno wydzierżawi (3

ogród

owocowy i warzywny

pod korzystnymi warunkami. Odległość od miasta powiatowego 3 kilometry.

Mam zamiar sprzedać nowowybudowany (7008

dom

do tego blizko 2 mg. dobrej ziemi, zaraz przy domu. Cena podług umowy. **T. Chojnacki,** mistrz brukarski, Kostrzyn.

Gościniec

przy małej zalicz. tanio do sprzedania, albo na dom z dobrą ziemią w mieście lub przedmieściu, albo też na mały folwark z dobrą ziemią i inwent. do pomijania.

M. Murawski,
Inowrocław — (Pr. Poz.)

Od 1. stycznia rb. przyjmę na **stół i stancyą chłopców,** uczęszczających do szkół tutejszych. (7009
Poznań, ul. Długa nr. 6, II ptr.

Starsza kobieta

do 2 dzieci potrzebna od zaraz.

J. Wawrzyniak,
Plac Królewski 6.

Panna-służąca

dobra szwaczka i krawcowa, zręczna w usłudze i wyręczeniu pani, znajdzie miejsce od 1-go kwietnia 1902. Kopie świad. przesł. pod adr.: Wna. **Szulczewska,** Poznań, ul. Berlińska nr. 15.

Potrzeb. zaraz lub od 1 lutego

panny

z porządnej familii **do wyręczenia pani,** znającej cokolwiek krawieczyznę. Zgł. pod l.: **J. Małecki,** Kcynia.

Poszukuje się od 1 kwietnia

borowego

dobrego myśliwego, znającego się na kulturach leśnych, doskonałego w swym zawodzie, kształconego w królewskich lasach, znającego gruntownie usługę pałacową. Piśmienne zgłoszenia z podaniem kopii świadectw do ekspedycyi Wielkopolan. pod nr. **9.**

Dom. Rudki p. Szamotuły potrzebuje od 1-go kwietnia 1902 zdatnego (2

włódarza

ze zaciężnikiem.

Włódarza

z zaciążnikiem, energicznego poszukuje się od 1. 4. 1902. Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6984**

Dom. Osówiec, pow. Mogilno, potrzebuje od 1-go kwietnia 1902 r. (6967

włódarza

dobrego i uczciwego z zaciężnikiem na osobny folwark, oraz

owczarza

dobrego, uczciwego z dwoma owczarkami.

Owczarz z owczarkiem **poszukuje miejsca** od 1-go kwietnia 1902. Zgłosz. przyjm. eksped. Wielkopolan. pod nr. **8.**

Cykorya Resaga jest najsmaczniejsza.

---

75 fen. 75 fen.

„Biblioteka Powieści.“

20—22 tomów rocznie.

75 fen. 75 fen.

Pisarz gosp. poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **7.**

Poszukuje miejsca za

polowego lub **borowego**

strzelca od 1 kwietnia 02. Zgłoszenia upr. nadesł. do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **13.**

Pom. ogrodniczy

pragnie przyjąć miejsce. Zgłoszenia przyjmuje (16

M. Degórski, Nekla.

Maszynista-kowal

dobrzo polecony, potrzebny od 1. 4. 1902 do **Dom. Potulice** p. Nakło (Nakel - Netze). (10

Kowal

zarazem **maszynista** z pomocnikiem, który złożył egzamin w kuciu koni, znający się na reparacyach machin i pługów, może się zgłosić do (6991

Dom. Śmielin p. Sadke.

Kowal egzaminowany w kuciu koni, znający dobrze swój fach **poszukuje miejsca** na Dominium zaraz lub od 1 kwietnia 1902. Zgłosz. przyjm. ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6973.**

Kowal młody żonaty egzaminowany w kuciu koni i dobrze obeznany w swoim zawodzie poszukuje miejsca na dominium od 1 kwietnia rb. lub prędzej. Zgł. do eksped. Wielkopolan. pod nr. **6.**

Kowal samodzielny z dobremi świadectwami, 16 lat w jednem miejscu, poszukuje posady od 1-go kwietnia 1902. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. **12.**

Poszukuje się

chłopca do kredensu

syna uczciwych rodziców w wieku lat 16—17. Zgłosz. do eksped. Wielkopolanina pod nr. **7006.**

Chłopaka

do ogrodu na zasługi od zaraz poszukuje **Dom. Kotowiecko.** Zgłoszenia przyjmuje **Roch Urbaniak,** ogrodnik.

Chłopiec syn uczciwych rodziców chciałby się wyuczyć cukiernictwa. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **7007.**

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkólnem, władającego polskim językiem, poszukuję interes drogeryjny. Oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **7001.**

Poszukuje zaraz **ucznia** do destylacyi i restauracyi i zwyczajnego wyszynku, syna porządnych rodziców, **T. Górski,** Poznań O. 1., ul. Wiktoryi 21.

Uczeń biegły w rachunkach może się zgłosić do mej destylarni. **W. Stelmaszewski,** Poznań W. 6. (6970

Ucznia

przyjmie od 1. 1. 02. do składu żelaza (6990

St. Nawrocki,
skład żelaza sztabowego i towar. krótkich w Lesznie (Lissa i. P.)

Co tylko wyszło:

100

najcelniejszych powiastek

X. kanonika Schmidta

z obrazkiem.

Cena **60** fen., z oprawą **80** fen., porto 10 fen., poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

---

75 fen. 75 fen.

„Biblioteka Powieści.“

20—22 tomów rocznie.

75 fen. 75 fen.

Próbujcie znakomitej palonej kawy Leona Szczawińskiego (dawniej J. N. Pawłowski) w Poznaniu Wodna ulica Nr. 7 i w Bazarze.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.